

Wojna Chin z chrześcijanami



W Chinach toczy się wojna. Chrześcijaństwo jest atakowane. Jak ostrzega Azeem Ibrahim z Foreign Policy, chiński reżim wziął na celownik najpopularniejszą religię świata.

Trzy lata temu [Watykan podpisał umowę](#) z Komunistyczną Partią Chin ([KPCh](#)). Opisywana wówczas jako „owoc stopniowego i wzajemnego zbliżenia”, umowa ta miała zapewnić religii większe swobody w Chinach. Dziś jednak „wzajemne zbliżenie” zostało zastąpione niepohamowaną wrogością. „Represje wobec chrześcijan”, jak pisze Azeem, „niezależnie od ich odłamu, są największe od czasów rewolucji kulturalnej”.

Oczywiście, całkowita pogarda chińskiego reżimu wobec zorganizowanych religii była widoczna od dziesięcioleci. Od czasu pierwszego planu pięcioletniego Mao Zedonga, który opierał się na przekonaniu, że socjalizm stanie się dominującą ideologią w Chinach, religia była [tematem tabu](#).

Jednak w ostatnich czasach [rozprawienie się z religią](#), zwłaszcza z chrześcijaństwem, stało się szczególnie brutalne. Od 2018 roku, tego samego roku, w którym Watykan i KPCh podpisały porozumienie, w całych Chinach zamknięto wiele kościołów; około 10 000 chrześcijan zostało zatrzymanych przez chiński reżim. Według Ibrahima, wielu prominentnych członków duchowieństwa otrzymało długie wyroki więzienia. Nie mając innego wyjścia, duża liczba chrześcijan „uciekła się do kościołów podziemnych, próbując uniknąć prześladowań ze strony policji”.

W związku z tym, że KPCh planuje w najbliższej przyszłości wprowadzić system „Jedna osoba, jedna kartoteka”, urzędnicy państwowi są zajęci sporządzaniem raportów na temat wiernych. Informacje te są wykorzystywane do dyskryminacji ludzi w sektorze zatrudnienia, o czym pisze Ibrahim.

Co więcej, w całym kraju obrazy Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej zostały zastąpione portretami obecnego przywódcy KPCh, Xi Jinpinga. Nie powinno to specjalnie dziwić, gdyż kult Xi wydaje się być coraz silniejszy.

W Chinach, kraju, w którym tak bardzo brakuje sensu i nadziei, dziesiątki milionów chrześcijan są atakowane. Przesłanie KPCh jest jasne: hołd musi być oddany jednej i tylko jednej osobie. Ten człowiek nazywa się Xi Jinping.



Religia daje nadzieję

Od dziesiątek lat badania wykazują, że religia daje nadzieję ludziom pozbawionym nadziei. W Chinach prawie połowa populacji

stara się przeżyć za miesięczny dochód w wysokości 1000 juanów (ok. 140 USD). Dla tych ludzi życie jest niewiarygodnie trudne. Chociaż chrześcijaństwo nie pomaga bezpośrednio w płaceniu rachunków, to daje ludziom większe poczucie bezpieczeństwa. Z takim poczuciem bezpieczeństwa, człowiek jest w lepszym stanie, zarówno duchowym jak i psychicznym, aby poradzić sobie z nieuniknionymi stresami w życiu. Jak pisze badaczka Luna Greenstein, tradycyjne religie pomagają rozwijać poczucie wspólnoty. „Te aspekty mogą mieć duży pozytywny wpływ na zdrowie psychiczne – wyniki badań sugerują, że religijność obniża wskaźniki samobójstw, alkoholizmu i używania narkotyków”.

Jednakże, z punktu widzenia chińskiego reżimu, religia taka jak chrześcijaństwo jest zagrożeniem dla establishmentu. Reżim zareagował na chrześcijaństwo w ten sam sposób, w jaki zareagował na Bitcoina, co było raczej do przewidzenia. Kryptowaluty zagrażają prawomocności cyfrowego juana, a chrześcijaństwo, przynajmniej w oczach tych z Pekinu, zagraża prawomocności KPCh. Oba muszą zostać zlikwidowane i ostatecznie zniszczone. Tak właśnie dzieje się, gdy naród jest rządzony przez despotów. Nadzieja jest zawsze gaszona. Znika wolność wyboru.

Potrzeba religijności

Jak zauważył pisarz Daniel Peterson, „ludzie religijni są zazwyczaj o wiele szczęśliwsi i bardziej zadowoleni niż ludzie niereligijni”. W Chinach wzrasta liczba osób cierpiących na kryzysy zdrowia psychicznego. Ludzie religijni, jak podkreśla Peterson, mają tendencję do „lepszego radzenia sobie z kryzysami”. Dla tych 600 mln ludzi żyjących za mniej niż 40 dolarów tygodniowo, każdy dzień jest kryzysem i to egzystencjalnym. Ponadto, według Petersona, osoby religijne „szybciej dochodzą do siebie po rozwodzie, żałobie i zwolnieniu z pracy”. Dodatkowo, ciesząc się „wyższym wskaźnikiem stabilności i satysfakcji małżeńskiej”, osoby

religijne są lepszymi rodzicami i członkami społeczności. Nie dziwi też, że rzadziej angażują się w działalność przestępczą. Co więcej, starsi ludzie wyznający religię, choć nie są odporni na skutki depresji, rzadziej cierpią na tę chorobę aniżeli ich sceptycznie nastawieni rówieśnicy.

Biorąc pod uwagę, że Chińczycy najwyraźniej [odkochali się w małżeństwie](#), a idea rozwodu pociąga coraz większą ich liczbę, to chrześcijaństwo ma potencjał, by poprawić życie milionów ludzi. Nie znaczy to, że religia jest panaceum na wszystkie bolączki życia. Nie jest. Z drugiej strony, nic nim nie jest. Jednak w kraju, w którym tak bardzo brakuje nadziei, chrześcijaństwo oferuje rzeszom ludzi legalne koło ratunkowe. Jednak w interesie KPCh nie leży podawanie koła ratunkowego. Jej członkowie zajmują się jego odbieraniem. Reżim jest zainteresowany tylko jedną jedyną rzeczą: utrzymaniem społeczeństwa w swoim żelaznym uścisku.

Dwadzieścia lat temu politolog Robert D. Putnam opublikował „Samotna gra w kręgle” (ang. Bowling Alone), przełomową książkę, w której przedstawił problemy, z jakimi boryka się większość społeczeństwa. W jednym szczególnie uderzającym fragmencie Putnam skupił się na ludziach chodzących do kościoła. Według jego badań, „ci ludzie znacznie częściej niż inni odwiedzają przyjaciół, bawią się w domu, uczestniczą w spotkaniach klubowych, należą do grup sportowych, zawodowych i akademickich, szkolnych grup usługowych, grup młodzieżowych, klubów usługowych, klubów hobbystycznych lub ogrodniczych, grup literackich, artystycznych, dyskusyjnych i studyjnych, szkolnych bractw i stowarzyszeń, organizacji rolniczych, klubów politycznych, grup narodowościowych i różnych innych grup”. Na podstawie tego akapitu łatwo jest zrozumieć, dlaczego chiński reżim rozprawia się z chrześcijaństwem.

Ludzie wierzący są bardziej skłonni do spotykania się, angażowania w głębokie, szczere dyskusje i całkiem możliwe, że kwestionują nawet samą naturę istnienia. W Chinach kwestionowanie natury istnienia jest niedozwolone i z tego

powodu chrześcijanie muszą być uciszani.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Prześladowanie Falun Gong to ludobójstwo



Dr Miles Yu, były urzędnik Departamentu Stanu USA, wyjaśnił w wywiadzie udzielonym na wyłączność, że istnieje więcej dowodów na ludobójstwo dokonane na Falun Gong w Chinach niżeli, i tak licznych, dowodów na ludobójstwo na Ujgurach.

Zarówno administracja Trumpa jak i Bidena uznały represje wobec Ujgurów w Chinach za ludobójstwo. Yu doradzał byłemu sekretarzowi stanu [Mike'owi Pompeo](#), kiedy ten był na stanowisku, w sprawie strategii związanych z Chinami. Teraz Yu podtrzymuje pogląd, że istnieje nie tylko ludobójstwo Ujgurów, ale także ludobójstwo wobec Falun Gong.



Falun Gong jest [spokojną praktyką medytacyjną](#), która została spopularyzowana w Chinach na początku lat 90-tych i która opiera się na zasadach taoistycznych oraz buddyjskich. Do 1999 roku liczba osób [uprawiających](#) tę praktykę wzrosła do 70-100 mln, co skłoniło Komunistyczną Partię Chin (KPCh) do wprowadzenia polityki prześladowań, włącznie z ludobójstwem, wobec tego, co postrzegała jako największe zagrożenie.

Yu napisał w emailu z 9 sierpnia do „The Epoch Times”: „Jestem zaskoczony, że oskarżenie o ludobójstwo przeciwko KPCh kontra FLG [Falun Gong] nie stało się głównym punktem międzynarodowych kampanii ds. praw człowieka, wymierzonych przeciwko KPCh.

Ponadto dodał, że „podczas podejmowania decyzji o nadaniu czemuś miana ludobójstwa, najtrudniejszą barierą prawną jest udowodnienie ‘intencji’ sprawcy”. To ustalenie zamiaru jest kluczem do określenia ludobójstwa, w przeciwieństwie do innych poważnych zbrodni międzynarodowych.

Beth Van Schaack, międzynarodowa prawnik zajmująca się prawami człowieka, napisała w swojej [analizie](#) na temat ludobójstwa Ujgurów, że „największym wyzwaniem dla ustalenia popełnienia ludobójstwa jest wymóg mens rea (stanu psychicznego), zgodnie z którym sprawca (sprawcy) nie tylko zamierza popełnić czyny leżące u podstaw zbrodni, ale że czyny te są popełniane z zamiarem zniszczenia, w całości lub w części, grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej. Element zamiaru jest cechą charakterystyczną ludobójstwa i tym, co odróżnia je od innych zbrodni międzynarodowych, takich jak zbrodnie wojenne czy zbrodnie przeciwko ludzkości”.



Yu uważa, że „byłoby o wiele łatwiej udowodnić ten [zamiar] w przypadku FLG niż w przypadku Ujgurów, ponieważ KPCh bardziej starała się ukryć swoje ludobójcze represje wobec Ujgurów, podczas gdy represje wobec FLG były bezczelniejsze”.

Według Yu, istnieje więcej dowodów dokumentalnych na ludobójstwo przeciwko Falun Gong, niż przeciwko Ujgurom. „Dokumentacja zbrodniczości KPCh wobec FLG jest również

bardziej widoczna i kompleksowa” – napisał Yu.

Międzynarodowa prawnik Terri Marsh, dyrektor wykonawcza w Fundacji Praw Człowieka, zgadza się z tym. Napisała do „The Epoch Times” w emailu z 9 sierpnia, że „dowody wspierają twierdzenia o ludobójstwie: istnieje mnóstwo dowodów dokumentujących dobrze skoordynowane plany i politykę Chin w celu poddania praktykujących Falun Gong szeroko zakrojonej kampanii tłumienia, która obejmuje tortury, gwałty, pozasądowe zabijanie i inne formy poniżającego i krzywdzącego traktowania w całym regionie Chin”.

Human Rights Law Foundation (Fundacja Praw Człowieka) opublikowała w 2015 roku [artykuł](#), w którym opisano „walkę” czy też „douzheng” (道爭) kampanię KPCh, w tym planowanie, które są równoznaczne z intencją konstytutywną dla ludobójstwa, w celu wyeliminowania Falun Gong poprzez pozaprawne metody, takie jak więzienie, tortury i grabież organów.

Niestety, na dodatek uwaga środowiska naukowego stosunkowo niewiele skupia się na ludobójstwie Falun Gong. Według badania z 2018 roku opublikowanego w międzynarodowym czasopiśmie [„Genocide Studies and Prevention”](#), „ludobójstwo na Falun Gong wyróżnia się jako anomalne, ponieważ jest praktycznie ignorowane”.

Aby przewyciężyć tę rozbieżność między raportowaniem a brakiem ścigania ludobójstwa Falun Gong, Yu radzi wykorzystać jako wzorce desygnaty ludobójstwa użyte w przeszłości przez Międzynarodowy Trybunał Karny (ang. International Criminal Tribunal, ICT). „Nie byłoby złym pomysłem wykorzystanie wzorów ludobójstwa z Rwandy i Srebrenicy jako szablonu dla określenia ludobójstwa FLG” – napisał Yu.



Yu stwierdził że w związku z tym że sprawcy się starzejają marnujemy czas na wskazanie ich.

„Wydaje mi się, że jedną z głównych kwestii jest to, że zazwyczaj wyznaczany jest jeden przedstawiciel – w tym przypadku [były sekretarz generalny KPCh] Jiang Zemin, który wkrótce umrze z powodu zaawansowanego wieku” – napisał Yu.

„Kiedy [Jiang] odejdzie, ICT będzie musiało wyznaczyć kogoś innego, całkiem możliwe, że mógłby to być cały zarząd KPCh, w którego to przypadku, myślę, że inne ofiary okrucieństw KPCh, np. Tybetańczycy, wyznawcy różnych odłamów religii, Ujgurowie, Mongolczycy, itp. mogliby wszyscy dołączyć w wywieraniu nacisku na uznanie całego reżimu KPCh za ludobójczy” – napisał Yu.

Ludobójstwo jest nielegalne zarówno na mocy prawa międzynarodowego, zawartego w [Konwencji ONZ w sprawie](#)

[zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa](#), jak i prawa amerykańskiego ([18 U.S.C. § 1091](#)). Definicja ludobójstwa w obu prawach obejmuje próby eliminacji nie tylko grup etnicznych, ale również religijnych, takich jak Falun Gong. To eliminowanie może odbywać się w formie masowego zabijania, może również być dokonywane poprzez przymusowe nawracanie. Falun Gong w Chinach cierpiało z obu powodów, włączając w to systematyczne przetrzymywanie milionów ludzi, tortury oraz [śmierć](#) prawdopodobnie ponad miliona praktykujących, jak również grabież organów. Obszerne dowody na tę ostatnią zbrodnię zostały uznane przez Trybunał dla Chin, który zebrał się w Londynie w 2020 roku.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Jak lockdowny przyniosły korzyści Pekinowi i dlaczego należy się temu przyjrzeć



Prześledzenie prób podjętych przez chiński reżim w celu kontrolowania dyskursu naukowego i forsowania strategii

Analiza wiadomości

Od wczesnych, przyjaznych Chinom, komunikatów Światowej Organizacji Zdrowia na temat wybuchu epidemii wirusa,

po opiniotwórcze publikacje odrzucające teorię, jakoby wirus pochodził z laboratorium, wpływ Pekinu na dyskusje naukowe w czasie pandemii poddawany jest coraz większej kontroli. Wielu obserwatorów wskazuje również na ślady komunistycznego reżimu w forsowaniu jednej ze stron debaty dotyczącej nauki i strategii lockdownów, co miało znaczące konsekwencje ekonomiczne na Zachodzie.

„Po pierwsze, [lockdowny na Zachodzie] wzmocniły kontrolę [Pekinu] nad globalnym łańcuchem dostaw. Po drugie, [lockdowny] oznaczają, że gospodarka Pekinu rośnie, podczas gdy inne gospodarki na całym świecie – w większości wolnych społeczeństwach, choć nie tylko – kurczą się” – powiedział w wywiadzie Robert Spalding, amerykański generał brygady w stanie spoczynku. Spalding jest starszym współpracownikiem w Hudson Institute i [autorem książki](#) „Niewidzialna wojna: Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód” (ang. Stealth War: How China Took Over While America’s Elite Slept).



Generał brygady w stanie spoczynku Sił Powietrznych USA Robert Spalding w Waszyngtonie 29.05.2019 r. (Samira Bouaou / The

Epoch Times)

Ross McKittrick, profesor ekonomii na Uniwersytecie w Guelph, twierdzi, że polityka lockdownów i inne surowe ograniczenia miały szkodliwy wpływ nie tylko na gospodarkę na Zachodzie, lecz także na ogólną kondycję zdrowotną ze względu na odroczone procedury medyczne i problemy ze zdrowiem psychicznym.

„Chiny na tym skorzystały. W wyniku lockdownów u nas miały u siebie boom gospodarczy” – powiedział McKittrick w rozmowie z „The Epoch Times”, dzieląc poglądy Spaldinga. Dodał, że prawdopodobieństwo, by Pekin wywierał wpływ na dyskusje na temat polityki lockdownów w krajach zachodnich jest kwestią, którą należy zbadać.

Kontrolowanie społeczności naukowej

Upolitycznienie nauki przez chiński reżim i wywieranie wpływu na społeczność naukową było powracającym tematem podczas całej pandemii.

Od samego początku wybuchu epidemii Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) była poddawana [kontroli](#) ze względu na jej reakcję na pandemię i uległość wobec Pekinu.

Agencja ONZ, której zadaniem jest ochrona zdrowia publicznego na świecie, została [skrytykowana](#) za opieszałość w ogłaszaniu pandemii, jak również za aktywne odradzanie nałożenia restrykcji na podróżnych z Chin. Szefowa kanadyjskiego urzędu zdrowia publicznego dr Theresa Tam, [doradczyni](#) WHO, [poparła](#) te zalecenia, których orędownikiem była Komunistyczna Partia Chin (KPCh). Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus, który ma silne powiązania z Pekinem, regularnie chwalił sposób, w jaki Chiny poradziły sobie z epidemią wirusa.



Organizacja ta również szybko nadała chorobie wywołanej przez wirusa nazwę COVID-19, aby zapobiec nadaniu jej nazwy nawiązującej do miejsca pochodzenia, która weszłaby do powszechnego użycia, jak to często ma miejsce, np. „wirus z Wuhan” lub „chińska choroba” – szczególnie, że KPCh bardzo chciała uciszyć wszelkie powiązania wirusa z Chinami.

Jeśli chodzi o dyskusje na temat pochodzenia epidemii, to dwa listy otwarte opublikowane we wpływowych czasopismach naukowych „The Lancet” i „Nature” odegrały kluczową rolę w ugruntowaniu teorii o naturalnym pochodzeniu wirusa, jako jedynej realnej możliwości, oraz w zdementowaniu wszelkich sugestii dotyczących wydostania się wirusa z laboratorium jako „teorii spiskowych”. Dopiero niedawno ta ostatnia teoria została zdestygmatyzowana po tym, jak niektóre osoby ze społeczności naukowej zabrały głos, a prezydent USA Joe Biden powiedział, że nie można wykluczyć żadnej z tych możliwości.

Później wyszło na jaw, że Peter Daszak, inicjator listu

opublikowanego w „The Lancet”, ma powiązania z Instytutem Wirusologii w Wuhan, gdzie prowadzone są badania nad koronawirusami. Jak już wcześniej [informowało](#) „The Epoch Times”, zarówno list z „The Lancet”, jak i ten opublikowany w „Nature” wydają się częścią skoordynowanych wysiłków, których źródłem była telekonferencja z lutego 2020 roku zorganizowana przez dr Anthony’ego Fauciego, dyrektora amerykańskiego Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (ang. National Institute of Allergy and Infectious Diseases), organizacji finansującej badania nad koronawirusami w laboratorium w Wuhan.

Jednak nie chodziło tylko o to, że czasopisma te opublikowały listy, w których twierdzono, że wirus ma pochodzenie naturalne – odrzucały również opracowania, które sugerowały alternatywne teorie.

Tak było w przypadku grupy naukowców znanych jako Grupa Paryska, którzy opublikowali [listy otwarte](#), twierdząc, że naturalne pochodzenie wirusa nie zostało udowodnione, i wezwali WHO do przeprowadzenia niezależnego, wolnego od wpływu Chin, śledztwa w sprawie pochodzenia wirusa. Jednak, według [UnHerd](#), „The Lancet” odmówiło opublikowania listu, który owi naukowcy złożyli do czasopisma na początku stycznia 2020 roku.

Korzyści biznesowe

Niektórzy zwracają uwagę, że przyczyną takich odmów mogą być powiązania biznesowe z Chinami.

„Te czasopisma mają znaczące i rozwijające się interesy gospodarcze w Chinach, a zatem najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest to, że nie chcą denerwować KPCh, aby nie zagrozić swoim tamtejszym interesom gospodarczym” – powiedział Nikołai Petrovsky, profesor medycyny na australijskim Flinders University, w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Petrovsky sam był jednym z pierwszych naukowców wskazujących na niespójności w twierdzeniach o naturalnym pochodzeniu tego wirusa, ale miał problemy z publikacją swoich prac.

„Ryzyko odwetu ze strony KPCh jest bardzo realne, czego doświadczyła Australia, gdy w ubiegłym roku jej [premier] wezwał do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie pochodzenia COVID-19, a Chiny niemal natychmiast uderzyły w Australię szeregiem sankcji gospodarczych” – powiedział.



Rzecznik prasowy „Nature” odpowiedział w e-mailu, że implikacje biznesowe nie są czynnikiem wpływającym na decyzje redakcyjne czasopisma, wskazując na słowa redaktor naczelnej dr Magdaleny Skipper: „W przypadku zgłoszeń związanych z COVID-19, podobnie jak w przypadku wszystkich innych zgłoszeń, nasi redaktorzy podejmują decyzje wyłącznie na podstawie tego, czy badania spełniają nasze kryteria publikacji – solidne oryginalne badania naukowe, o wybitnym znaczeniu naukowym, które prowadzą do interesujących dla multidyscyplinarnej publiczności wniosków”.

„The Lancet” nie odpowiedziało na prośby o komentarz. W [przeszłości](#) wydawnictwo twierdziło, że jako kryteria publikacji bierze pod uwagę tylko zasługi naukowe, a nie politykę.

W 2017 roku w [raporcie](#) „The Financial Times” wykazano, że Springer Nature, firma z siedzibą w Niemczech, która jest właścicielem „Nature” i innych wiodących czasopism naukowych, w tym „Scientific American”, blokowała dostęp do co najmniej 1000 czasopism akademickich w Chinach, które poruszają tematy uważane przez Pekin za drażliwe, takie jak Tajwan i Tybet.

[Elsevier](#), firma macierzysta „The Lancet”, jest własnością RELX Group i również [prowadzi poważne działania](#) w Chinach, m.in. [współpracuje](#) z chińskim gigantem mediów społecznościowych Tencentem.

Redaktor naczelny brytyjskiego „Lancetu” Richard Horton wielokrotnie chwalił sposób, w jaki Chiny radzą sobie z pandemią, jednocześnie krytykując Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła surowszych lockdownów.

W wywiadzie dla chińskiej państwowej telewizji China Central Television w maju ubiegłego roku, Horton [powiedział](#), że posunięcie polegające na zamknięciu Wuhan „było nie tylko słuszne, lecz także pokazało innym krajom, jak powinny reagować w obliczu tak poważnego zagrożenia”. Dodał, że „najbardziej niefortunne” było to, że niektórzy ludzie obwiniali Chiny za spowodowanie pandemii.

Z kolei w wywiadzie dla magazynu [„New Scientist”](#) z czerwca tego samego roku Horton powiedział, że kraje takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Brazylia zachowały się „przerażająco” w obliczu pandemii. A w wywiadzie dla [Al Jazeera](#) w styczniu br. skrytykował Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła wcześniej ścisłych lockdownów.



McKittrick, wskazując na niedawne [badanie](#) opublikowane przez amerykańskie Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych (ang. National Bureau of Economic Research) na temat wpływu lockdownów na śmiertelność, stwierdził, że surowe środki restrykcyjne miały odwrotny od zamierzonego wpływ na zdrowie.

W tym badaniu sprawdzono korelacje pomiędzy polityką „schronienia w miejscu” a wskaźnikami zgonów w 43 krajach oraz wszystkich stanach USA i stwierdzono, że taka strategia nie zmniejszyła śmiertelności. Wręcz przeciwnie, w niektórych obszarach odnotowano większą liczbę zgonów. Wyniki badania sugerują, że prawdopodobnie taka strategia zwiększyła liczbę „śmierci z rozpacz” na skutek izolacji ekonomicznej i społecznej, w tym bezrobocia, zwiększonego nadużywania środków uzależniających, zmniejszonej aktywności fizycznej i odroczonej procedur medycznych.

„Jestem pewien, że [Horton] nie jest tego świadomy, niemniej zajmując stanowisko, że rządy powinny być krytykowane za to, iż nie są bardziej rygorystyczne w swoich lockdownach,

postępuje wbrew dowodom naukowym” – powiedział McKittrick.

Horton nie odpowiedział na prośbę o komentarz.

Kształtowanie narracji

Spalding twierdzi, że celem KPCh jest kontrolowanie narracji tak, aby odpowiadała własnym interesom partii. W świecie nauki obejmuje to również, poza finansowaniem projektów i partnerstwami biznesowymi, umieszczanie w czasopismach naukowych licznych artykułów z fałszywymi danymi, które zaciemniają obraz i utrudniają prowadzenie dyskusji opartych na faktach.

[Raport](#) World Education Services wykazał, że w latach 2012-2016 Chiny znacznie prześcignęły inne kraje w liczbie wycofanych artykułów, które miały sfałszowane recenzje – odrzucono 276 artykułów.

Zdaniem Spaldinga, w połączeniu z wysiłkami KPCh, aby zapobiec publikacji badań, które nie są jej na rękę, lub w niektórych przypadkach usunąć opublikowane, Pekin był w stanie wpłynąć na to, co ludzie postrzegają jako prawdę. Dodał, że sytuację pogarsza wpływ partii i jej kontrola nad światem cyfrowym.

„Chodzi o kontrolowanie narracji, ponieważ jeśli kontrolujesz to, co ludzie mówią o różnych rzeczach, kontrolujesz ich sposób myślenia” – powiedział.

Jeśli chodzi o działania polityczne i poparcie środowisk naukowych dla lockdownu, to zdaniem Spaldinga, KPCh ma wiele sposobów na wzmocnienie tych apeli.

Systematyczne wykorzystywanie przez reżim mediów społecznościowych i stosowanie taktyk wywierania wpływu dla uzyskania korzystnych relacji w mediach jest dobrze udokumentowane w różnych badaniach.



„Gdy pandemia zaczęła się rozprzestrzeniać, Pekin wykorzystał swoją infrastrukturę medialną na całym świecie, aby wszędzie w mediach krajowych wywołać pozytywne komentarze o Chinach, a także wprowadzić bardziej nowatorskie taktyki, takie jak dezinformacja” – stwierdziła Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (ang. International Federation of Journalists) w [raporcie](#) opublikowanym w maju br.

„Chiny wychodzą z pandemii COVID-19 z bardziej pozytywnymi globalnymi relacjami na temat swoich działań i polityki niż przed pandemią”.

Spalding twierdzi, że Pekin wykorzystał te strategie do promowania ścisłych lockdownów w innych krajach. Taktyka ta obejmuje systematyczne wykorzystywanie mediów społecznościowych do chwaleń radykalnych środków zwalczania pandemii przez Chiny oraz do podbijania postów na temat badań wspartych budzącym wątpliwości modelowaniem, które przewiduje duże ilości zgonów w przypadku braku lockdownów.

„Te posty były retweetowane i repostowane przez armię 50

centów i innych influencerów spoza Chin, a następnie zostały podchwyczone przez tradycyjne media, które nadały temu jeszcze większy rozgłos, ponieważ jest to część ich modelu biznesowego” – stwierdził Spalding. Określenie „armia 50 centów” odnosi się do komentatorów internetowych zatrudnionych przez KPCh do manipulowania opinią publiczną na jej korzyść. Za każdy post otrzymują rzekomo wynagrodzenie odpowiadające 50 centom.

„Sposób, w jaki nasze społeczeństwo jest obecnie w cyklu wiadomości 24/7, i sposób, w jaki platformy mediów społecznościowych z Doliny Krzemowej są bardzo łatwo manipulowane na potrzeby propagandy, to wszystko jest wykorzystywane do nadawania rozgłosu” – dodał Spalding.

Badacz i prawnik z Atlanty Michael P. Senger twierdzi, że Pekin fałszywie przedstawił swoją reakcję na pandemię, [znacznie zaniżając liczbę przypadków](#) zachorowań i zgonów, jednak czołowe organizacje informacyjne na Zachodzie wychwalały model reżimu.

„KPCh, domagając się od elitarnych wydawnictw powtarzania orwellowskiego kłamstwa, że ‘Chiny kontrolują wirusa’, ugruntowała to kłamstwo, aby zachodnie elity mogły je powielać, wykorzystując reputację Chin w kwestii starannego zarządzania oraz fakt, że większość ludzi na Zachodzie nie ma jeszcze pojęcia, iż jest to niegodne zaufania państwo totalitarne” – napisał Senger w [„Tablet”](#).

„[Chiński przywódca] Xi Jinping często podkreślał konieczność globalnej współpracy w celu zwalczenia COVID-19. Jednocześnie świat zaczął się upodabniać do Chin. Pewne miejscowości wprowadziły linie alarmowe do zgłaszania naruszeń lockdownu, a niektóre kraje wypuściły nowe floty dronów obserwacyjnych”.

Senger zwrócił uwagę na wypowiedź dyrektora FBI Christophera Wraya, który powiedział w zeszłym roku, że amerykańscy urzędnicy z władz federalnych, stanowych i miejskich mówili,

iż chińscy dyplomaci „agresywnie nalegają na wsparcie” chińskiej reakcji na pandemię, w jednym przypadku nawet poprosili senatora stanowego o wniesienie rezolucji pochwalnej dla chińskiego sposobu radzenia sobie z kryzysem.

Właściwe warunki

Spalding zauważa, że warunki spowodowane „stosowanym postmodernizmem” i „neomarksistowskim aktywizmem” na Zachodzie, w połączeniu ze sposobem działania gigantów technologicznych z Doliny Krzemowej, tworzą bardzo korzystne środowisko dla KPCh do kontrolowania narracji i realizowania jej interesów.



„Komunistyczna Partia Chin niekoniecznie musi to wszystko robić. Może wykorzystać te rzeczy” – powiedział.

Zdaniem Spaldinga, w ramach tych nowoczesnych trendów, w wolnych krajach pojawiają się te same rodzaje cenzury i mechanizmów wpływu, które były wykorzystywane do kształtowania myśli ludzi w reżimach totalitarnych, takich jak KPCh.

„Chodzi o cenzurę. Tu chodzi o określenie, kto ma prawo ustalać, jaka jest prawda, a nie o fakty. Nie chodzi o metodę naukową. Chodzi o to, kim jesteś, jakiej jesteś rasy – to jest postmodernizm stosowany” – powiedział.

„A do tego dochodzi fakt, że Dolina Krzemowa zbudowała niesamowitą maszynę do wpływania na postrzeganie i wykorzystywanie tych platform – nie tylko mediów społecznościowych, lecz także platform konsumenckich – do wpływania na sposób myślenia ludzi”.

Jak twierdzi Spalding, te warunki działają dokładnie według modelu „nieograniczonych działań wojennych” Pekinu, i może to pozwolić reżimowi na zdobycie wpływów i kontroli na Zachodzie. Ten rodzaj strategii wojennej, nakreślony przez dwóch pułkowników chińskiego wojska w latach 90., wzywa do stosowania niekonwencjonalnych taktyk, aby osiągnąć cel wojny. Zgodnie z tą strategią, wojna nie ogranicza się tylko do użycia wojska na polu bitwy, ale do wykorzystania wszystkich dostępnych dróg, w tym strumieni finansowych, wojny cyfrowej oraz tajnych zagranicznych kampanii wpływu i szpiegostwa.

„KPCh wykonała fantastyczną robotę, wykorzystując dane, internet i globalizację do realizacji własnych interesów” – powiedział Spalding.

„Kiedy weźmiemy wzrost postmodernizmu stosowanego na Zachodzie, w zachodnim środowisku naukowym, połączymy to ze wzrostem i potęgą firm z Doliny Krzemowej poprzez ich technologie, a następnie posłużymy się bardzo strategicznym sposobem prowadzenia wojny przez Komunistyczną Partię Chin, wtedy będziemy mieli doskonałe narzędzie do stworzenia globalnego totalitaryzmu bez konieczności fizycznej okupacji terytorium, z czym borykał się Związek Radziecki”.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Chiny wysyłają szpiegów poprzez program wizowy dla Hongkończyków



Chińscy szpiegzy udający uchodźców politycznych próbują dostać się do Wielkiej Brytanii poprzez program przesiedleńczy przeznaczony dla mieszkańców Hongkongu – ujawnił w poniedziałek dziennik „The Times”.

Jak mówią cytowane przez gazetę źródła rządowe, brytyjskie władze mają świadomość, iż uśpieni chińscy agenci ubiegają się o wizy brytyjskie dla hongkońskich posiadaczy brytyjskich paszportów zamorskich (BNO) pod pozorem szukania schronienia przed totalitarnym państwem.

„Są prowadzone bardzo rygorystyczne kontrole środowiskowe dla wniosków wizowych i jest ku temu powód. Proces lustracji wniosków w ramach programu wizowego dla BNO jest o wiele bardziej dokładny niż jakikolwiek inny” – mówi to źródło.

„Mamy do czynienia z państwem totalitarnym, które wykorzystuje informatorów. Jeśli ktokolwiek ma obawy, że Komunistyczna Partia Chin (KPCh) będzie dążyć do umieszczenia informatorów i ludzi, którzy wykradną tajemnice dotyczące bezpieczeństwa w otwartych społeczeństwach, to są one całkowicie uzasadnione. Powinniśmy traktować to (zagrożenie jako) realne” – powiedział

ostatni brytyjski gubernator Hongkongu Chris Patten. Dodał jednak, że przedstawiona przez brytyjski rząd oferta przyjęcia hongkońskich posiadaczy paszportów BNO była właściwą odpowiedzią na narzuconą przez Chiny Hongkongowi [ustawę o bezpieczeństwie państwowym](#).

(Film w przeważającej mierze opowiadający o sytuacji Hongkongu)

Jak [podaje „The Times”](#), dotychczas ponad 30 tys. mieszkańców Hongkongu złożyło wnioski o stałe wizy pobytowe w Wielkiej Brytanii. Otwarta 31 stycznia tego roku ścieżka wizowa jest dostępna dla ok. 350 tys. Hongkończyków, którzy mają brytyjskie paszporty zamorskie, a także dla ok. 2,5 mln, którzy są do nich uprawnieni, oraz ok. 2,5 mln pozostających na ich utrzymaniu, co łącznie daje niecałe 5,4 mln osób. Status brytyjskich obywateli zamorskich został stworzony w 1985 roku tylko dla mieszkańców Hongkongu, którzy urodzili się przed przekazaniem Hongkongu Chinom, czyli do 30 czerwca 1997 roku włącznie, i którzy w wyznaczonym terminie wystąpili o jego przyznanie. Brytyjski rząd szacuje, że skorzysta z tej możliwości 300-325 tys. osób.

„Zgadzam się z obawami i zaniepokojeniem w związku z wpływem Pekinu na istniejące chińskie organizacje w Wielkiej Brytanii. Martwię się, że Pekin będzie wpływał na brytyjski parlament i brytyjskie wartości poprzez te chińskie towarzystwa. KPCh korzysta z wszelkich środków, jakie ma, aby wywierać wpływ na rządy obcych państw dla własnych korzyści. Być może rząd brytyjski powinien rozważyć wprowadzenie ograniczeń dla posiadaczy wiz dla BNO, którzy są zaangażowani w działania polityczne przeciwko brytyjskiemu interesowi narodowemu” – mówi „The Times” pragnący zachować anonimowość były lokalny radny z Hongkongu, który sam w ostatnich dniach przyjechał do Wielkiej Brytanii w ramach tej ścieżki wizowej.

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapewniło,

że składający wnioski są skrupulatnie sprawdzani. „W całym procesie składania wniosków istnieją zabezpieczenia zapewniające, że jest on wolny od nadużyć i pomaga tym, którzy są w największej potrzebie. Ścieżka wizowa dla BNO odzwierciedla historyczne i moralne zobowiązanie Wielkiej Brytanii wobec mieszkańców Hongkongu” – oświadczyło ministerstwo.

Źródło: [epochtimes.pl](https://www.epochtimes.pl)

Tysiące padłych zwierząt gospodarskich stanowi w rejonie środkowych Chin zagrożenie po powodzi



Rozległa powódź w środkowych Chinach zniszczyła rolnikom ich źródło utrzymania, a utracony inwentarz żywy stanowi teraz potencjalne zagrożenie chorobotwórcze. Porwane przez wodę tusze zwierząt i temperatury przekraczające 32 st. C stworzyły ryzyko wystąpienia chorób przenoszonych drogą powietrzną.

Powodzie nawiedziły miasta, miasteczka i wsie w prowincji Henan 20 lipca, a niedługo potem zdjęcia padłych świń zaczęły pojawiać się w chińskich mediach społecznościowych.

Urzednicy z jednej z wiosek, o nazwie Nanweiwu, opublikowali 29 lipca list z prosbą o środki dezynfekujące, sprzęt ochronny i profesjonalny zespól do usuwania martwego inwentarza oraz o pomoc w oczyszczaniu pól uprawnych.

Wyjašnili, że ponad 90 proc. martwych zwierząt gospodarskich nadal unosiło się na wodzie.



Przedstawiciele władzy powiedzieli, że ponad 6000 świń utonęło w powodzi, ale jeden z miejscowych o imieniu Wang Shi (pseudonim) powiedział „The Epoch Times”, że szacuje, iż padło co najmniej 10 000 świń.

„Świnie mogą pływać przez jakiś czas, a następnie po trzech dniach zaczną padać” – powiedział Wang 31 lipca. „Dzisiaj jest już dziesiąty dzień”.

Dodał, że stan wody podnosił się każdego dnia przez ponad tydzień, osiągając maksimum na poziomie ok. 2 metrów.

Jak powiedział Wang, na skutek tego wielu rolników „rozważało popełnienie samobójstwa”, ponieważ nie będą w stanie spłacić milionowych pożyczek zaciągniętych na hodowlę trzody.

Miejscowi rolnicy zazwyczaj hodują świnie w dużych chlewniach, mieszczących od 700 do 800 zwierząt. Jedna chlewnia jest zwykle warta ponad 300 000 dolarów. Według Wanga, rolnicy zawsze mają co najmniej dwie chlewnie. Przewiduje on, że straty w inwentarzu żywym i uprawach przekroczą łącznie 15 mln dolarów.

Lokalne władze Nanweiwu nie poinformowały, czy udziela wsparcia finansowego ofiarom powodzi. Według Ministerstwa Rolnictwa powódź zabiła prawie 250 000 świń w całym kraju i dotknęła 15 000 rolników.

Źródło: theepochtimes.com

Zagraniczni dziennikarze w Chinach szykanowani za relacjonowanie powodzi w Zhengzhou



Zagraniczni dziennikarze relacjonujący skutki powodzi w prowincji Henan, w środkowych Chinach, byli nękani przez rozzłoszczone grupy ludzi, którzy zostali podjudzeni przez komunistyczne władze.

Zagraniczni dziennikarze pracujący dla międzynarodowych mediów

– takich jak „Los Angeles Times”, BBC, Deutsche Welle i AFP – byli nękani podczas przekazywania informacji na temat skutków powodzi.

W ubiegłym tygodniu 12 mln mieszkańców miasta Zhengzhou doświadczyło trzech dni [intensywnych deszczów](#), których ilość odpowiadała średniej rocznej sumie opadów. Jedna trzecia tych opadów spadła po południu 20 lipca.

Komunistyczna Partia Chin (KPCh) cenzuruje informacje o powodzi i ogranicza możliwość relacjonowania katastrofy obcokrajowcom działającym dla niepaństwowych mediów. KPCh ostrzegła chińskich internautów i mieszkańców, aby nie rozpowszechniali „plotek” na temat [powodzi](#).

Jeden z przypadków zastraszania zagranicznych reporterów, Mathiasa Bölingera, który pracuje dla niemieckich mediów, w tym Deutsche Welle, oraz Alice Su z „Los Angeles Times”, miał miejsce w mieście Zhengzhou w sobotę, gdy przeprowadzali wywiady, oboje zostali zaatakowani przez ludzi.

Na [filmach wideo](#), które krążyły zarówno w chińskich, jak i międzynarodowych mediach społecznościowych, widać, że byli nagrywani, przepytywani i obwiniani o pisanie historii „oczerniających” chiński reżim.

https://twitter.com/mare_porter/status/1419171665121062913?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1419171665121062913%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1&ref_url=https%3A%2F%2Fepochtimes.pl%2Fzagraniczni-dziennikarze-w-chinach-szykanowani-za-relacjonowanie-powodzi-w-zhengzhou%2F

Dwie kobiety, przedstawiające się jako pracownice lokalnych mediów, podeszły do nich, a jedna zaczęła ich filmować. Bölinger napisał na Twitterze, że wokół nich szybko zebrał się tłum.

„Ciągłe mnie popychali, krzycząc, że jestem złym człowiekiem i że powinienem przestać oczerniać Chiny. Jeden facet próbował wyrwać mi telefon” – dodał.

Powiedział, że wielu z tych, którzy go atakowali, myślało, że jest Robinem Brantem, który jest korespondentem BBC w Chinach. Gdy udało mu się wyjaśnić, że nim nie jest, wielu z nich się uspokoiło.

„Nie wiedziałem wtedy, że trwa obława na [Robina Branta] [...] W nacjonalistycznych kręgach i mediach państwowych toczy się bezwzględna kampania przeciwko [BBC News]” – napisał Bölinger na Twitterze.

Su [powiedziała](#), że próbowała uspokoić sytuację, tłumacząc tłumowi tę wiadomość, podczas gdy ludzie gniewnie krzyczeli na nich, by „wynieśli się z Chin”.

https://twitter.com/mare_porter/status/1419172202604343302?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1419172202604343302%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1&ref_url=https%3A%2F%2Fepochtimes.pl%2Fzagraniczni-dziennikarze-w-chinach-szykanowani-za-relacjonowanie-powodzi-w-zhengzhou%2F

Wideo z sobotnich incydentów były szeroko rozpowszechniane na Weibo, ale większość komentarzy była obraźliwa i zawierała groźby. W niektórych z nich podano nawet dane osobowe dziennikarzy.

Połowanie na reporterów

W reżimowej tubie propagandowej „Global Times” [opublikowano](#) w niedzielę artykuł, w którym stwierdzono, że takie zdarzenia pomagają zachodnim mediom „oczernić” reżim. Wezwano społeczeństwo do znalezienia sprytniejszych sposobów, aby zachodni dziennikarze „zapłacili za to odpowiednią cenę”.

W sobotę w chińskich mediach społecznościowych Weibo, Liga Młodzieży Komunistycznej z prowincji Henan [wezwała](#) ludzi do prześladowania Branta i ujawniania miejsca jego pobytu.

Reporter BBC został oskarżony o to, że jest „cudzoziemcem plotkującym” i „poważnie zniekształcającym fakty” w swoich reportażach na temat powodzi.

Kilka dni wcześniej Brant [opublikował](#) w chińskojęzycznym serwisie BBC reportaż filmowy o zalanym metrze w mieście Zhengzhou. [Materiał filmowy](#) udostępniony w sieci pokazywał pasażerów pociągu uwiecznionych po szyję w wodzie, przez co niektórzy z nich utonęli lub się udusili.

W zatopionym metrze zginęło co najmniej 14 osób.

„Jak to się stało, że stacja na tej linii, w podziemnym systemie metra, który ma mniej niż dziesięć lat, została zalana przez wodę deszczową, a pasażerów pozostawiono na stacji na śmierć?” – pytał.

Jego reportaż filmowy wywołał oburzenie wśród niektórych osób w Chinach.

Brant dodał, że chiński przywódca Xi Jinping wezwał do poprawy systemów wczesnego ostrzegania w sieci transportu publicznego, niemniej jego relacja pokazująca pasażerów zanurzonych w wodzie nie była zgodna z linią propagandową KPCh.

Wrogość, jakiej doświadczyli Brant, Bölinger i Su, stała się codziennością dla zagranicznych reporterów w Chinach.

Według Klubu Korespondentów Zagranicznych w Chinach (ang. Foreign Correspondents' Club of China, FCCC), inni korespondenci [zgłaszali](#) podobne doświadczenia z Zhengzhou podczas tej katastrofy.

Dziennikarze Associated Press zostali zatrzymani i zgłoszeni na policję za filmowanie. Pracownicy francuskiego oddziału AFP zostali zmuszeni do usunięcia materiału filmowego po tym, jak podczas nagrywania relacji z [zatopionego tunelu](#) na autostradzie otoczyło ich kilkudziesięciu mężczyzn.

Ekipa z Al Jazeera była śledzona i filmowana podczas relacjonowania wydarzeń na zewnątrz zatopionej stacji metra.

BBC [wydało](#) we wtorek oświadczenie, w którym wezwało chiński reżim do natychmiastowego zaprzestania dalszego podżegania

do ataków na zagranicznych dziennikarzy.

The BBC calls for immediate action by the Chinese government to stop the attacks on journalists following reporting on the floods in Henan Province. pic.twitter.com/g0sRM0svKR

– BBC News Press Team (@BBCNewsPR) [July 27, 2021](#)

FCCC potępiło również rolę, jaką odgrywają władze komunistyczne w dławieniu wolności prasy w tym kontrolowanym przez komunistów kraju.

„Retoryka ze strony organizacji powiązanych z rządzącą Komunistyczną Partią Chin bezpośrednio zagraża fizycznemu bezpieczeństwu zagranicznych dziennikarzy w Chinach i utrudnia swobodne przekazywanie wiadomości” – podała we wtorek FCCC na [Twitterze](#).

Artykuł przetłumaczono z: theepochtimes.com

**Chiński reżim zakazuje
zagranicznych programów
edukacyjnych w celu
utrzymania kontroli
ideologicznej**



Nowe rozprawienie się z chińskim sektorem korepetycji pozaszkolnych przez reżim komunistyczny obejmuje zakaz korzystania z zagranicznych materiałów dydaktycznych.

Eksperci z Chin twierdzą, że jest to kolejny sposób reżimu na zacieśnienie ideologicznej kontroli nad tym, jak myślą chińscy studenci, w tym we wszystkich dziedzinach edukacji.

Chińskie Ministerstwo Edukacji oficjalnie [opublikowało](#) 24 lipca dokument, który nakreślił nowe zasady dla placówek zajmujących się korepetycjami pozalekcyjnymi.

Dokument [stanowi](#), że instytucjom szkoleniowym surowo zabrania się dostarczania programów edukacyjnych opracowanych za granicą. Większość instytucji szkoleniowych korzysta z samodzielnie publikowanych materiałów dydaktycznych, podczas gdy niektóre angielskie instytucje szkoleniowe korzystają z zagranicznych materiałów dydaktycznych.

„Chińska Partia Komunistyczna (KPCh) jest szczególnie nieufna wobec branży szkoleniowej poza kampusem, w której studenci mają pragnienie wiedzy i poczucie sprawiedliwości” – powiedział chiński ekspert Xue Chi w chińskim wydaniu The Epoch Times.

Xue powiedział, że fundamentalną motywacją KPCh do takiego postępowania jest odrzucenie przez nią „zachodnich” wartości, zwłaszcza tych ze Stanów Zjednoczonych i jej konstytucji.

„Reformowanie pozaszkolnych instytucji szkoleniowych KPCh ma na celu wzmocnienie swojej ideologicznej fortecy” – powiedział Xue.



To nie pierwszy raz, kiedy władze komunistyczne zakazały podręczników z zagranicy.

W [czerwcu 2019](#) r. chińskie Ministerstwo Edukacji wydało zawiadomienie, że cztery przedmioty egzaminu AP, w tym historia Stanów Zjednoczonych, historia świata, historia Europy i historia humanistyczna, zostaną zawieszone od 2020 r. w otwartych miejscach egzaminacyjnych w Chinach.

Wcześniej we [wrześniu 2018](#) r. Ministerstwo Edukacji zwróciło się do lokalnych wydziałów oświaty o przeprowadzenie badania podręczników do szkół podstawowych i średnich oraz zakazało niezależnych programów nauczania w poszczególnych szkołach i podręczników z zagranicy.

Pekin [nałożył](#) również inne surowe zasady, takie jak zakaz pozyskiwania kapitału przez instytucje korepetycyjne na giełdzie, zakaz inwestowania w korepetycje przez spółki giełdowe, a inwestorom zagranicznym zakaz inwestowania w korepetycje poprzez fuzje, przejęcia i zakładanie francyz.

W rezultacie akcje China Concepts w sektorze

edukacyjnym [spadły](#) 23 lipca zarówno na giełdach w Hongkongu, jak i w USA.

Niektórzy dostawcy szkoleń zawiesili swoje plany IPO, w tym instytucję korepetycyjną Yuanfudao (Yuantiku), internetową bazę danych ćwiczeń o [wartości 15,5 miliarda dolarów](#) oraz Zuoyebang, platformę korepetycji online wspieraną przez Alibaba Group Holding Ltd., której wartość wyceniana jest na co najmniej [500 milionów dolarów](#).

Raport z 23 lipca w 21st Century Business Herald [cytował](#) chińskiego komentatora, który powiedział, że nowe zasady „zasadniczo zablokowały drogę dla firm takich jak Yuantiku, Zuoyebang i VIPKID”.

[VIPKID](#) to usługa indywidualnego nauczania języka angielskiego online z udziałem instruktorów z Ameryki Północnej.

„Rząd regulacyjny w branży edukacyjnej i szkoleniowej jest bezprecedensowo rygorystyczny” – [skomentował](#) China International Capital Corporation (CICC), pierwszy chińsko-zagraniczny bank inwestycyjny typu joint venture w Chinach kontynentalnych.

Przeprowadzona przez chińskie władze modernizacja instytucji szkoleniowych prawdopodobnie ma na celu osiągnięcie „całkowitej” i „pełnej” kontroli nad umysłami uczniów, powiedział Xue.

„KPCh uważa ideologię i edukację za strategiczne 'fronty', a teraz stają się coraz bardziej ekstremalne, z praniem mózgu zaczynającym się od dzieci”.



Odwrócenie chińskiej polityki edukacyjnej

Polityka edukacyjna Chin była spolaryzowana od dwóch dekad. W przeciwieństwie do nakazu Xi Jinpinga, że 校外 (pozaszkolne) instytucje muszą rejestrować się jako organizacje non-profit, polityka edukacyjna byłego przywódcy KPCh Jiang Zemina miała promować „[industrializację edukacji](#)”, w ramach której produkty edukacji musiały być skomercjalizowane, sprzedawane i tworzone dla zysku.

Po tym, jak Chen Zhili został ministrem edukacji Chin w [marcu 1998 r.](#), czesne stale rosło. W [2003 r.](#) szkolnictwo podstawowe i średnie stało się drugą najbardziej dochodową branżą w Chinach, w pogoni za nieruchomościami.

Artykuł opublikowany w [lipcu 2004 roku](#) w China News Weekly ujawnił, że władze chińskie promowały uprzemysłowienie edukacji w celu odwrócenia presji na KPCh, by inwestowała w

edukację. Doprowadziło to do rozpowszechnienia programów „szybkiego wzbogacenia się” w produktach i usługach edukacyjnych, które mogą charakteryzować środowisko uczenia się na kampusach i w szerszym społeczeństwie.

Od promowania zarabiania w przemyśle edukacyjnym do zakazu zarabiania przez instytucje poza kampusem, polityka edukacyjna KPCh przeszła wywrotowe zmiany w ciągu ostatnich dwóch dekad. Ale jeśli chodzi o kontrolowanie wolnej myśli, idee KPCh pozostały niezmienione.

Reżim Xi chce zjednoczyć instytucje szkoleniowe poza kampusem i zabronić studentom korzystania z zagranicznych materiałów dydaktycznych, aby zapobiec przenikaniu zachodnich idei.

Jiang w swojej epoce wykorzystywał bezpośrednią kontrolę reżimu nad treścią podręczników studenckich, by szerzyć linię Partii, gdy potrzebował uzyskać narodowego poparcia dla swojej polityki [wykorzenienia](#) pokojowej praktyki duchowej Falun Gong, którą praktykował około jeden na 13 Chińczyków. wtedy.

Artykuł przetłumaczono z: theepochtimes.com

Chiny oferują Paragwajowi szczepionki w zamian za zerwanie stosunków z Tajwanem



23 marca Alexander Tah-ray Yui, dyrektor generalny Departamentu ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Chińskiej (Tajwanu), ujawnił, że chińscy producenci szczepionek nie sprzedadzą Paragwajowi dawek swoich produktów, chyba że ten kraj zgodzi się zerwać stosunki dyplomatyczne z Tajwanem, poinformowała Central News Agency (CNA, pol. Centralna Agencja Informacyjna) z Tajpej.

Strona paragwajska potępiła akcję, mówiąc, że chińscy producenci szczepionek próbują ograniczyć jej suwerenność; stwierdzono, że szczepionki nie powinny być zredukowane do narzędzia politycznego, podała CNA.

Szef paragwajskiego MSZ Euclides Acevedo oświadczył w poniedziałkowym (22 marca) wywiadzie radiowym, że nie ugnie się pod presją. „Nie zaakceptujemy tego, że powiedzą nam: ‘Sprzedajemy szczepionki, ale oni zrywają stosunki z Tajwanem’” – zakomunikował.

Paragwaj zmagał się z problemem zapewnienia szczepionek swojej ponad siedmiomilionowej populacji. Od lutego br. ten południowoamerykański kraj otrzymał zaledwie 63 tys. dawek szczepionek, choć niedawno ogłosił, że Indie i Katar obiecały dostarczyć łącznie 600 tys. dawek. Od wybuchu pandemii w Paragwaju zgłoszono ponad 200 tys. przypadków zachorowań na COVID-19 i ponad 3800 zgonów.

Według tajwańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paragwaj jest jednym z [15 dyplomatycznych sojuszników](#) Tajwanu.

Odkąd prezydent Tajwanu Cai Ing-wen objęła urząd w 2016 roku, Pekin pozyskał siedmiu byłych sojuszników dyplomatycznych

Tajwanu, w tym Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą, Panamę, Dominikę, Burkina Faso, Salvador, Wyspy Salomona oraz Kiribati.

Według relacji w chińskich mediach państwowych Wang Yi, minister spraw zagranicznych Chin, [stwierdził](#) na konferencji prasowej 23 marca: „My – Chiny i Rosja – nie troszczymy się wyłącznie o własne korzyści; raczej bierzemy pod uwagę globalne interesy”. Powiedział również, że Chiny wykorzystają swoje szczepionki jako globalne dobro publiczne.

Wcześniej, podczas wirtualnego spotkania Rady Bezpieczeństwa ONZ 17 lutego w sprawie dystrybucji szczepionek, Wang powiedział, że Chiny nigdy nie łączyły żadnych politycznych zobowiązań we współpracy międzynarodowej ze szczepionkami przeciwko COVID-19.

Według Yanzhonga Huanga, [eksperta](#) (ang. senior fellow) zajmującego się problematyką zdrowotną na świecie w amerykańskim think tanku Council on Foreign Relations, „dyplomacja szczepionkowa” to termin, którego chińskie władze nienawidzą.

Niemniej, jak zauważył Huang w artykule z 11 marca [opublikowanym w serwisie Foreign Affairs](#), chociaż duża część Chińczyków nie została zaszczepiona, Komunistyczna Partia Chin przekazała swoje szczepionki co najmniej 24 krajom.

Według „Quartza”, międzynarodowego serwisu z informacjami biznesowymi, mającego siedzibę w Nowym Jorku, Chiny przekazują tysiące szczepionek krajom o niskim i średnim dochodzie, aby rozszerzyć swoje wpływy na świecie.

Jak powiedział Huang, [dzieje się tak] mimo że [chińscy producenci szczepionek](#) nie ujawnili danych z badań klinicznych trzeciej fazy, co doprowadziło do publicznych pytań o bezpieczeństwo ich produktów.

[Przykładem jest Singapur](#), kraj w Azji Południowo-Wschodniej, który otrzymał dostawę chińskich produktów Sinovac w lutym br. i przechował je niewykorzystane w magazynie.

Organy regulacyjne wciąż czekają na więcej danych z firmy Sinovac, stwierdził singapurski Urząd ds. Badań Medycznych (ang. Health Science Authority).

Na podstawie artykułu Franka Yue i materiałów PAP.

Chiny chcą kontrolować globalny system „paszportów szczepionkowych”



Komunistyczne Chiny [zwracają się do Światowej Organizacji Zdrowia \(WHO\)](#) o pozwolenie na zbudowanie globalnego systemu nadzoru „paszportu szczepionkowego”, który według autorytarnego reżimu mógłby zostać uruchomiony w ciągu tygodnia, gdyby dostali zielone światło.

Komunistyczna Partia Chin już ustanowiła w Chinach system paszportów szczepionkowych, który jest [bezpośrednio powiązany z ich systemem zaufania społecznego](#).

Mieszkańcy Chin, którzy zostali zaszczepieni na koronawirusa z Wuhan (Covid-19), mogą podróżować i prowadzić interesy

„normalnie”, podczas gdy ci, którzy nie zostali zaszczepieni, nie mogą wykonywać takich czynności, dopóki nie zgodzą się na zastrzyk.

„Oceny” przyznawane są mieszkańcom Chin na podstawie ich współpracy z agendą reżimu. Jeśli KPCh pochwała twoje zachowanie, otrzymujesz wyższy „wynik”. Jeśli powiesz złe rzeczy o reżimie, Twój wynik się zmniejszy.

Celem Chin jest rozszerzenie tego systemu zarządzania i kontroli na całym świecie. Osoby, które zostaną zaszczepione przeciwko chińskiemu wirusowi, otrzymają „stempel” w paszporcie szczepionkowym, umożliwiający im wejście na pokład pociągów i samolotów, a ci, którzy odrzucają szczepionkę, otrzymają polecenie pozostania w domu.

WHO wyraźnie poinstruowała kraje członkowskie, aby nie konstruowały takiego systemu, ponieważ dostępność szczepionek nie jest jeszcze „sprawiedliwa”. Jednak komunistyczne Chiny przeciwstawiają się WHO i naciskają na globalne przyjęcie swojego systemu paszportów szczepionkowych.

„Chińscy eksperci zauważyli we wtorek, że Chiny mogą pomóc, dzieląc się swoimi doświadczeniami z WHO i zapewniając wsparcie techniczne w organizacji problemu”, donosi *Global Times*, gazeta propagandowa prowadzona przez KPCh w Chinach.

„... Chiny są najbardziej doświadczonym krajem na świecie w stosowaniu systemu kodów zdrowotnych, podczas gdy WHO jest najwłaściwszym organizatorem tej sprawy, aby zapewnić niezależność, uczciwość i bezpieczeństwo danych” – dodał.

Komunistyczne Chiny chcą rządzić światem

Chiny od dawna obserwują, śledzą i naruszają prawa człowieka swoich obywateli, którzy nie mają prawie żadnej swobody poruszania się bez „pozwolenia” ich zwierzchników. Reżim nie chciałby niczego więcej, jak tylko rozszerzyć ten system przymusowej niewoli na wszystkie inne narody na ziemi.

„Jeśli chodzi o technologię, uważam, że chińskie firmy mogą zbudować międzynarodową platformę w zaledwie tydzień” – powiedział komunistyczny chiński „ekspert”, cytowany w artykule *Global Times* o tym, jak łatwo byłoby zglobalizować system.

„WHO może opracować zasady, procedury i format danych”, mówi dalej ten ekspert, który kieruje grupą zwaną „Information Consumption Alliance”. „Chiny są bardzo chętne do udzielenia wsparcia w zakresie wymiany doświadczeń i technik tworzenia takiej platformy, ponieważ kraj ten ma w tym bogate doświadczenie”.

The *Global Times* twierdzi, że globalny system nadzoru zarządzany przez komunistyczne Chiny w jakiś sposób „gwarantowałby zaufanie publiczne”. W międzyczasie WHO, które jest zaniepokojone tym, co może nadejść dalej, skapitułowało przed większością innych żądań Chin podczas tej „pandemii”.

Stany Zjednoczone już teraz mają przedsmak tego komunistycznego spisku [w mediach społecznościowych](#), gdzie na przykład użytkownicy Facebooka są obecnie szeroko śledzeni i ankietowani oraz otrzymują „oceny” na podstawie ich zachowania w Internecie.

Komunistyczne Chiny naciskają również na Joe Bidena, znanego jako „China Joe”, by uznał reżimową „domową” szczepionkę za „bezpieczną i skuteczną” opcję zgodności z proponowanym globalnym programem paszportów szczepionkowych.

„Chińscy eksperci stwierdzili, że jest bardzo możliwe i praktyczne, aby Chiny rozpoczęły wzajemne uznawanie z krajami, które zatwierdziły chińskie szczepionki, takimi jak Malezja, Singapur i Indonezja”, donosi *Global Times*.

Źródła:

[Breitbart.com](#)

Pekin nawiedziła największa burza piaskowa od 10 lat



Pekin i północne regiony Chin spowiły w poniedziałek gęste tumany brunatnego pyłu przywiane silnymi wiatrami znad pustyni Gobi. To najsilniejsza burza piaskowa, jaka nawiedziła stolicę ChRL od dziesięciu lat – przekazał państwowy urząd meteorologiczny.

Burze piaskowe dotknęły również 12 regionów w północnej części Chin, w tym Xinjiang, Gansu, Mongolię Wewnętrzną i otaczającą Pekin prowincję Hebei – przekazał urząd, ogłaszając w poniedziałek żółty alarm pogodowy. Mieszkańcom polecono zamykanie okien oraz zakrywanie ust i nosa, gdy wychodzą na zewnątrz.



Kobieta spaceruje w pobliżu Zakazanego Miasta podczas burzy piaskowej, Pekin, Chiny, 15.03.2021 r. (WU HONG/PAP/EPA)

Wskaźnik jakości powietrza w Pekinie przekroczył w poniedziałek rano maksymalny poziom 500. Wskaźnik PM_{2,5}, określający stężenie najdrobniejszych, groźnych dla zdrowia zanieczyszczeń w powietrzu, wzrósł do ponad 732 mikrogramów na metr sześcienny – podał hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Wskaźnik PM₁₀, czyli stężenie nieco większych cząstek, wzrósł natomiast do 9350 mikrogramów, przekraczając aż 180-krotnie zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które mówią o dobowej średniej poniżej 50 mikrogramów.

W okresie wiosennym Pekin regularnie mierzy się z burzami piaskowymi, co wynika z bliskości olbrzymiej pustyni Gobi, wylesienia i erozji gleb w północnych Chinach.

Źródło: PAP.